

Poznański
odroczenie z wy-
poniedziałków
poświętym.
kwartalną
2 tal.
krajowych
13 sgr. 9 fen.
rękopisy
Poznańskie
wracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiorasa
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być
frankowane.

POZNAŃ, 4 grudnia.

Dochodzi nas następująca:

Odezwa

członków Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego miasta Poznania z lewego brzegu Warty mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego życzliwych Towarzystwu.

Na podstawie okólnika rozesłanego do komitetów Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego Dyrekcją tegoż Towarzystwa z dnia 25 października powtórnego w Dzienniku w nrze 277, komitet podpisał walne zgromadzenie, na którym zapadła uchwała, jubileusz czterdzielaty istnienia Towarzystwa uczcić w sposób podwójnym: 1) Aby członkowie Towarzystwa członkami W. Ks. Poznańskiego życzliwi Towarzystwu mieli nadzwyczajną składkę przyłożyć się do powiększenia dochodów Towarzystwa, i aby w tym celu te nadzwyczajne przesyłali redakcji Dziennika, a ściślej mówiąc, ogłaszać będzie dawców wraz z ilością składki; 2) Aby przykładem powiatu wawrońskiego odbyło się w tym nabożeństwo w tutejszym kościele farnym na cześć pamięci założyciela Towarzystwa, Karola Marcinkowskiego, w dniu bliżej się jeszcze oznaczyć mającym w m. b.

Komitet podpisany dopełniając uchwały walnego zebra- nia, że najważniejszą i najskuteczniejszą odezwa się do członków uczuć przyjaciół Towarzystwa, jeśli powtórzy, jak to Dyrekcja do komitetów uczyniła, ustęp ze słów walnego zastępcy Prezesa Towarzystwa, pana Cegielskiego, w odnośnym ostatniego walnego zebrania całego Towarzystwa, powiedziane: „Jeśli czem uszanować i uczcić możemy pamięć tak dzieła dwudziestu pięcioletnie, jak pamięć Twórcy, to chyba staraniem, aby rok jubileuszu był nam bogatego żniwa prac i ofiar naszych, aby składki nasze za rok ten zbliżyć się mogła do sumy, która na pierwsze wezwanie Założyciela Towarzystwa do jego powierzonej była, abyśmy tem samem dali świadectwo, że duch Założyciela Towarzystwa żyje pomiędzy nami, że jego wołania rozlega się w dniach naszych, aby tym samym tak pamięć Założyciela Towarzystwa, jak Towarzystwo, same z uroczystej okazji jubileuszu jego, uczczone były szlachetnie, dobroczynnie i skuteczne ofiary.“ Do tej odezwy łączy jeszcze komitet poznański z lewego brzegu Warty uprzejmą prośbę do tych członków swych, którzy w ostatnim czasie nieregularnie uiszczali się ze składki, aby przynajmniej złożeniem zaległości komitet uwolnił

raczyli od wniosku przy schyłku roku do Dyrekcji mającego się wystosować, aby się te zaległości umorzyły.

Poznań, dnia 4 grudnia 1865.

Komitet Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego dla członków miasta Poznania z lewego brzegu Warty.

— Jeden z korespondentów naszych paryskich pisze nam:

φ Paryż, 29 listopada.

Tu na emigracji, każdy z nas ma ciągle oczy zwrócone na kraj. Każda wiadomość z tamtąd nadchodząca, ma podwójny interes i bacznie jest rozważana przez wygnanców. Dzienniki krajowe nie zawsze mogą z szerokiego punktu widzenia rzeczy przedstawiać i dla tego koniecznym jest pismo polityczne peryodyczne na emigracji, któreby dopełniało krajowe dzienniki. W braku takiego pisma, pozwólcie podzielić się z wami wiadomościami, które mi nadesłał z kraju jeden z ludzi wyższego, wytrawniejszego umysłu. Pisze on do mnie: „W miarę zbliżania się zimy, ręka Rosyi mocniej się wtlacza na grzbiety nasze i srożej ciśnie. Wszystko czémkolwiek nas ludzono o nastąpić mających ulgach w naszym losie, było fałszem. Zmiany niszczącego systematu niema, i zdaje się, że nie będzie. Rosya jest zaślepiona chwilowym tryumfem i korzysta z niego po swojemu. Z drogi, po której idzie, żadne przekonaniam, żadna perswazyja rozumu ją nie sprowadzi. Głosy umiarkowanych nawet Moskali utrzymują, że na Zachodzie Europy niema ona żadnej misyi, że wyczerpując siły na zniszczenie nas, cofa swą przyszłość i maruje sobie, że energia jaką u nas rozwija, przyniesie ją na wschodzie rzeczywisty pożytek i że tam dla niej właściwsze miejsce. Wszystko to jednak na próżno. Ludzie i doradcy przy sterze dzisiejszego rządu stojący obłąkali się potęgą i ideą. Ufni w bezpieczeństwo sytuacji i moc, mniemają, że pozornym liberalizmem zdołają zniweczyć żywioły nieprzyjemne sobie. Używają go też i tylko jako siły zniszczenia. W szaleństwie tem podobni są do owych obłąkanych co w chlebie zbawienia podają ludzkości truciznę. Wszystkie tak zwane reformy u nas zaprowadzone, są aplikacje systematu tego potwornego liberalizmu. W ostatnich czasach ucisk i prześladowania wzmogły się znacznie. Branka, aresztowania tłumne, całemi masami znów się zaczęły. Kontrybucje stały się powszechne, a zsyłki na Sybir zapełniają wszystkie drogi północne Polski. Z wygnaniem biskupa oficyna Rzewuskiego, kościół nasz znajduje się w stanie misyjnym, jak w ziemi pogańskiej. Ostatni klucz wiążący sklepienie jego hierarchii został wyrwanym. Kanony

nie przewidziały podobnego wypadku. Kapituła nie wie co czynić, bo mocy do wyboru zastępcy oficyna nie ma, gdyż po stracie ostatniego swego dostojnika przestała być zgromadzeniem kanonicznem. Głos tylko z Rzymu może ją z tego trudnego położenia wyprowadzić. Staruszek ten nie zajmował się wcale polityką, trzymał się tylko ściśle kanonów kościoła katolickiego. Gdy więc taki człowiek nie może być przez rząd cierpianym, to dowodzi, że widoki rządu rosyjskiego z interesem kościoła katolickiego pogodzić się nie dadzą. Głównymi powodami do wywiezienia księdza Rzewuskiego prócz posłuszeństwa papieżowi było powtórne wystąpienie przeciwko Dziennikowi Warszawskiemu za bluźnierstwa i oszczerstwa miotane na kościół i duchowieństwo, oraz wydany zakaz do czytania tego pisma, jak równie sprawa bazylikańska. W klasztorze warszawskim księży bazylianów, ksiądz Rzewuski, łącznie ze zgromadzeniem zakonem mianował nowego gwardyana, którego rząd nie potwierdził, lecz przysłał innego jakiegoś człowieka podejrzaną wiary, który się po schizmatyku nosi. Nowy gwardyan pozrucił krzyże katolickie z ołtarza głównego, a w miejsce ich prawosławne wnieśli kazal, za co go znów ks. Rzewuski uznać nie chciał i do posłuszeństwa względem niego zakon uwolnił. Wyszło świeże rozporządzenie wzbraniające zakonnikom wydalać się po za rogatki miejskie. Na miasto wolno im wychodzić za piśmie- nym upoważnieniem tylko na kilka godzin.“

Jesteśmy przekonani, że w ostatecznym rezultacie okaże się, iż to srogie prześladowanie katolicyzmu nietylko że go nie obali, ale przeciwnie silniej utwierdzi w duszach i sumnie- niach. Już teraz umilkły wszystkie głosy liberyńskie, tego bowiem co prześladowuje rząd carski, nikt rozumnie i uczciwie zanegować nie może. Jak podczas zamknięcia kościołów lud- dzie, którzy nigdy pacierza nie mówili, czuli nieprzewycięzoną chęć modlitwy w kościele, tak i dzisiaj przy prześladowaniu które przypomina czasy imperatorów rzymskich i katakomb, wiara której matka uczyła, budzi się coraz silniej. Są ludzie który porównując z okropnym stanem kraju i religii, różne objawy lekkomyślności i wesołości w kraju, zle wróżą o przy- szłości. My się tak czarno na rzeczy nie patrzymy, woleli- byśmy wprawdzie żeby tych objawów lekkomyślności nie było, ale zważywszy że nieraz i w koście choć smutno, wesoło się wypiewuje, drobnymi objawami lekkomyślności w chęci ogłuszenia się w cierpieniu, nie bierzemy bardzo do serca, bo grunt zawsze jest dobry. Pożądaną jednak byłoby rzeczą, ażeby ludzie większego wpływu przypominali ustawicznie po- trzebę zachowania się godnego wśród nieszczęść na nas spa- dających, godność bowiem to ostatnia potęga i obrona zwy- cieżanego, jej szanów nam opuszczać nie wolno.

Listy z Drezna. *)

II.

Przedewszystkiem zacząć muszę od sprostowania poda- rzonej wiadomości w przesłanej mojej korespondencji. Piszę wam, mówiąc o prelekcyach i podając treść ich, że były one w Przeglądzie Powszechnym, drukować je be- dzie. Otóż rzeczywistość rzecz tak się miała, że wspomniana prelekcyja w Przeglądzie Powszechnym; po bliższem rozpatrzeniu się, wykonanie zamiaru okazało się nie- możliwe, najprzód dla tego, że dwanaście prelekcyi musiałyby drukowane najmnij w ciągu jednego roku, to jest w 12 numerach, a powtóre, że prelekcyje te, jeżeliby były oddane do druku, potrzebują być jeszcze obrabiane, na co krótki przeciąg czasu wystarczyć nie może. O drukowaniu więc tych pre- lekcyi dzisiaj myśleć nie można, témbardziej, że obok wyżej wy- mienionych przeszkód, jeszcze i inne znajdują się. Świat drezdeński polski, bo rzeczywistość tak go nazwał, coraz zwaśniej poruszać się zaczyna, coraz głośniejsze głosy życia. Życie to, wyznac musimy szczerze, nie- wiadoma warunkom dzisiejszego naszego położenia, a w wielu, i w wielu razach, wywołać może tylko słowa boleści lub uśmiech politowania. Oprócz prelekcyi, o których wam poprzednio pisałem, koncerta polskie, teatru francuskie amatorskie, przez które z naszych pań i przez niektórych z naszej jeunesse zarliwie w prywatnych domach urządzane; a wkrótce prelekcyi już krążyć zaczynają, mieć będziemy teatr ama- torskopolski, publicznie odegrany na korzyść ubogich Po- znańców. Zaczynam najprzód od prelekcyi, a raczej przystępuję do opisu ich ciągu. Muszę tu przedewszystkiem nadmienić, że niepodobna mi, podać wam sprawozdania osobno z każdej prelekcyi; będę tylko dotykał głównych, wydatniejszych punktów, przed- stawiając je tak, jak je słyszałem, bez żadnych dodatków i uwag, zachowując wszakże porządek prelekcyjny. Przedstawiając rozwój słowiańsko-lechickiej epoki, wspo- minam o ogólnem ówczesnym stanie Europy, o złe pojętém

prorocztwie, o powszechnej naówczas czczości, przyszedł nako- niec p. Kraszewski do pieśni słowiańskiej i polskiej. Pieśń w dziejach naszych wielką odgrywa rolę; nie jest ona wypie- wana przez pojedynczą, natchnioną jednostkę, nie jest płodem indywidualnej fantazyi — znajduje się ona w krwi i kościach całego narodu i z natchnionych jego piersi objawia się na ze- wnątrz, jako skazówka dziejowego życia. Wieki dorabiają nie- raz zaledwie jedną zwrotkę, zaczerpniętą z jego ducha i mo- ralskiej potęgi; pokolenia krwią, łzami, nieszczęściami i szczę- ściami, jeden wierszyk dodają. Nikt jej nie układa, nikt jej nie pisze, a przecież istnieje, z ust do ust noszona, śpiewana — potężna. Niema autora, bo ją tworzył naród cały, bo ją wy- snuł z piersi swoich, ochronił łzami radości i nieszczęścia, ustroił w kwiaty swojej wyobraźni i nadał piętno dziejowego życia. Pieśń słowiańska, a szczególnie polska, nosi zupełnie odrębny charakter; spokojna, smętna, łagodna, wierząca, nigdy nie przedstawia rozpaczliwej namiętności, ani zemsty; w wal- kach nawet, które opiewa, posiada ten łagodny, a zarazem po- rzywający charakter — nigdy z cudzego nieszczęścia sztydzić nie potrafi. Legenda o Wandzie, jest najwymowniejszym dowodem głównych znamion pieśni polskiej: ofiary i poświę- cenia.

Czasy Bolesławowskie skreślił szanowny profesor z nad- zwyczajną żywością i porywającym piórem. Wielka postać Bolesława, jego rozum, polityka i charakter osobisty jaśnieją w dziejach polskich całym światłem narodowej potęgi. Król i rycerz — bohater, narażający się na największe niebezpieczeń- stwa, jak prosty żołnierz, łączył w sobie wszystkie zdolności i zalety prawdziwego polskiego króla-wodza. Godne uwagi i doskonale malujące jego osobisty charakter jest opowiadanie, które szanowny profesor zaczerpnął z dawnych kronik, a które wybornie także charakteryzuje ówczesną kobietę-Polkę. Pewnego razu, mówi p. Kraszewski, Bolesław był bardzo zmart- wiony, bo dowiedział się, że kilku złościnców, których gar- dłem ukarać kazal, ponieśli niesprawiedliwą karę, bo okazało się, że rzeczywistość nie byli złościncami. Zale swoje rozwo- dził przed żoną, a gdy ta padła mu do nóg wyznała, że zło- czyncy owi, za jej sprawą śmierci nie ponieśli i do tego czasu znajdują się w więzieniach, uradowany Bolesław kazal ich przynosić i po rycersku ugościwszy, wynagrodzonych do domów odprawił.

Apostolstwo i umęczenie św. Wojciecha, jak również o pie- śni „Boga Rodzica“ szeroko rozwinięte przez szanownego pro- fatora, pomijamy jako fakt powszechnie znany, wspomniemy tu tylko o zamordowanym przez Bolesława Śmiałego s. Stanisła-

wie Szczepanowskim, który według zdania p. Kraszewskiego, niesłusznie jest posądzony o złą wolę i zdradę, za co miał być śmiercią ukarany, jak utrzymują niektórzy z naszych history-ków — owszem był to jedyny objaw ducha, przeciwko sile pię- ści, która w końcu w szalonej i namiętnej zemście, popełniła straszne morderstwo.

Skreślając charakter ówczesnej naszej literatury, natural- nym biegiem rzeczy, dłużej zastanowić się musiał p. Krasze- wski nad polskimi kronikarzami, których dzieła pod wieloma względami, nie mogą być uważane, jako proste notowanie i spisywanie faktów. Z kroniki Gallusa przełożył szanowny profesor prześlicznym rytmicznym wierszem pieśń na śmierć Bolesława, która przy całej dzisiejszej świeżości, nic nie straciła ze swego rzeczywistego charakteru. Następnie mieliśmy od- czytany wyjątek z Kadłubka kroniki o ustęku panowania Mie- czysławowego. Jaki był cały stan ówczesnej literatury naszej, najlepszym dowodem jest przechowany z tamtych czasów: poe- mat p. n. Wyprawa Igora na Polowców, z którego parę wyją- tków wybitniejszych przeczytał p. Kraszewski. Rozpatrując się w powszechnem położeniu ówczesnej Europy, możemy śmiało powiedzieć, że byliśmy na równi z Zachodem, a w wielu razach wyżej staliśmy i jeżeli w następstwie czasu, staliśmy w miej- scu, lub nawet cofaliśmy się, to nie należy zapominać, że obok innych przeszkód, bojów i napadów, kamienie rzucano nam pod nogi. Sztuka w Polsce w owych czasach, rzecz prosta, nie mo- gła stać na tém stanowisku, na jakim stała w innych krajach n. p. we Włoszech. Zajęci bojem, odpięrami napadów, nie mieliśmy czasu zajmować się malarstwem, témbardziej, że po- położenie naszego kraju, pod względem krajobrazów, pięknego, lazurowego nieba, nie jest nadto bogate, co właśnie jest naj- większym powodem do wyrabiania ogólnego popędu do malar- stwa i w ogólności do sztuki. Włochy tworzyły sobie behate- rów na płótnie, niestartemi farby przekazując ich potomności — naród polski czynem stwarzał wielkie postacie — bohate- rów, a wizerunki ich krwią kreślone na pobojowiskach, odci- skały się w sercu całego narodu. Nie jedna tylko Polska na- ówczas tak nisko stała pod względem sztuki, owszem można powiedzieć, że wszędzie jej prawie nie było, lub bardzo mało — jedne tylko Włochy, jaśniały prawdziwą potęgą sztuki. Po- mimo jednak tego wszystkiego, nieobce było malarstwo w Pol- sce, a jak się przekonać można z kronik, wielu znakomitych malarzy cudzoziemców bawiło w Polsce. Sztuka architektoni- czna bez zaprzeczenia znowu, była bardzo uprawiana w Polsce, na co dziś jeszcze mamy dotykane dowody, jak np. kościół ś. Szczepana w Wiedniu wystawiony przez krakowianina; a Wa-

Pierwszy list z Drezna podaliśmy w nrze 271.

NPan raczył wynieść do stanu szlacheckiego pozasłużbowego podpułkownika i właściciela dóbr Fryderyka Wilhelma Karola Vossa z Witaszyc w powiecie pleszewskim, zaś pastora Jana Ottona Gawlika w Margrabowie mianować superintendentem dycezyi oleckiej.

Berlin, 3 grudnia. P. Bismarck powrócił z Lawenburga, księżę następcą tronu z dostojną małżonką oczekiwany jest w środek.

Chelmo, 1 grudnia. Nadwiślanin ogłasza następujące sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa rolniczego ziemi kaszubskiej w Kościerzynie dnia 17 listopada:

Dążności w rozwinięciu działań Towarzystwa rolniczego ziemi Kaszubskiej, coraz widoczniejszy postęp brać zaczynają, powodem tego są dosyć liczne zgromadzenia, pomimo, że szczerą chęcią właścicieli gruntowych w odleglejszych zwłaszcza miejscach od punktu zebrań zamieszkałych, różne i ważne trudności stają na przeszkodzie. Zamieszkanie gospodarstwa jest cechą Kaszubów; dowodzą oni tego szczególnie mozolną pracą, około polepszenia tegoż, a lubo nie odnoszą zaraz przewidywanych korzyści, jakie inna gleba szybko udziela, przyczyna leżała dotąd w niedostatecznej wiadomości uregulowania gospodarstwa, albo po większej części w braku koniecznych zasobów materialnych.

Właściciele pomniejszych gospodarstw poznawając coraz jaśniej zamiary Towarzystwa rolniczego, już nietylko że nie z niedowierzaniem, ale z większą ufnością zostają członkami, aby w zgromadzeniu usłyszeli rady doświadczonych, i zastępowali się ile możność dozwala do zdań tych osobliwie, które wyszły z ust ludzi, co także bez zasobów rozpoczynając zawód gospodarczy, dziś wzniesli już znacznie kulturę w roli, wzmocnili dobytek i powiększyli dochody swoje.

Dawniejszy przesąd ostrzegania się od ksiąg gospodarczych niknie z wolna, a pozostaje coraz mocniejsze przekonanie w Kaszubach, że wydawcy pism takowych, podobnie jak oni sami czerpali zdania swe nie tylko z własnej praktyki, ale powiększali i utwierdzali je licznym doświadczeniem innych; już p. Nierzwicki liczący się także do mniejszych właścicieli gruntowych, pięknie i zasadniczo dowiódł braciom swoim konieczną potrzebę porzucenia zastarzałych przesądów, i zachęcał do naśladowania tak znacznie podniesionych ulepszeń gospodarczych, gdyż w wielu miejscach skutki korzystnie już uwieczniły prace, trudy i wytrwałość ludzi szukających poprzednio przez nie dobrobytu rolnika; przekonywał: że z wolna i bez znacznych nakładów można dojść do wzorowego gospodarstwa, co sprawdza naszych ojców przysłowie „nie razem Kraków zbudowano.“

Posiedzenie dzisiejsze w niebytności samego prezydującego p. Czarnińskiego z Chwarzna, który dla słabości zdrowia obecnym być nie mógł, zagajonym zostało przez jego zastępcę p. Tokar. kiego z Brodnicy w następujący sposób:

1) P. Osłowski z Schönfossu przedstawił ułożoną przez siebie rozprawę o mierzwie, jej powiększeniu i stosownym użyciu, przegladając różne zdania rozmaicie popierane były; rozprawę tę, zgromadzenie do druku w Przyjacielu Ludu podało. Ks. Stabowski zaś, z powodu zatrudnień do obowiązku stanu swego przywiązanych nieobecny na dzisiejszym posiedzeniu, na przyszłym przyrzeczoną rozprawę odczyta.

2) Z mocnym zajęciem odbyła się narada, jak zapobiedz częstym i nieszczęśliwym wypadkom zdarzającym się w hodo-

waniu owiec, szczególnie przy koceniu się tychże; głównie zaś w jaki sposób najskuteczniej i najzdrowiej byłoby przyrządzać paszę dla maciorek, aby uniknąć często zdarzającego się kulawienia, czyli stężenia tylnych nóg u jagniąt.

3) Wniosek prezydującego, aby sprowadzić znowu ile możność dozwala niektórym siewy, szczególnie traw różnych wyjąwszy tymotki, i aby te częściowo rozdane zostały członkom Towarzystwa, celem dokładnego wypróbowania i przekonania się z jakiego siewu w naszych stronach najpewniejsze i najlepsze korzyści ciągnąćby można, jednomyślnie przyjętym został.

4) Pismo p. t. Ziemiannin od nowego roku zapisanem być ma.

Rachunek z funduszów Towarzystwa przedstawił p. Czarniński z Bukowca.

Po czym protokół ukończono i posiedzenie zamknięte.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 grudnia. Dnia 16 b. m. dane będzie w Łomży przedstawienie amatorskie na korzyść pogorzalców.

Jeden z wygnańców naszych powróconych na łono rodziny pisze do Czasu:

Powróciwszy w tych dniach z Syberji, biorę sobie za obowiązek donieść o braciach pozostałych jeszcze tamże, a mianowicie w kopalni Kliczka, z której i ja wróciłem skazany tamże do ciężkich robót. Spis tychże jest następujący: Walery Tański i Władysław Pade z Krakowa, Józef Soroko z Litwy powiatu święciańskiego gubernii Wileńskiej, Jan Kuźmiński z Warszawy, Tadeusz Wiskida fryzjer z Krakowa, rodem z Czerniowic, Konstanty Gliniecki z Narola, Józef Czechowicz z Brzeżan, Władysław Roziecki z Tarnowa, Franciszek Zgórek z Ulanowa, Ferdynand Bańkowski z Sanoka, Walenty Sielski z Lubelskiego, Aleksander Ołędzki z Płockiego, Konstanty Skirgajło z gubernii Kowieńskiej, Klemens Puza ze Żmigrodu, Jan Królikiewicz z Piotrkowa pod Częstochową, Jan Baranowski z Włocławka, Ludwik Konopka z gubernii Augustowskiej, Antoni Miernicki z Sanockiego, Ignacy Nowicki z Kijowa, oficyalista z dóbr hr. Branicich, Kajetan Strupczewski litograf z Warszawy, Adolf Puzyna z Wojstomia gubernii Wileńskiej, Rudolf Rogoziński z Jarostawia, dwóch Rosyan: Mikołaj Wasilew z Petersburga i Mikołaj Wołkow z Moskwy — także czterech Włochów: Ernest Borgio, Józef Giurponi, Jakób Meoli i Lucio Meoli (bracia).

Z téjże samej kopalni srebra wzięto przed trzema miesiącami do drugiej kopalni nazwiskiem Kara złotę trzech, a mianowicie: Ferdynanda Gajewskiego z Krakowa, Jana Siwieńskiego z Kołaczyc z Jasielskiego i Francuza Alfreda Die.

W kopalni Akatuja zostaje Adolf Szulc, technik z Rzeszowskiego, Władysław Ekerkunst, Karól Goldman i Maurycy Ritter z Warszawy.

W gubernialnym mieście Czyste spotkałem Franciszka Merczyńskiego vel Pazdanowskiego.

W Irkucku: Leon Binder z Warszawy, Stanisław Ruszkowski z Warszawy, Franciszek Żółędowski były wójt miasta Herdyni powiatu siedleckiego gubernii lubelskiej.

Wszyscy wymienieni towarzysze prszą swoich familii o wybawienie ich z dręczącej niewoli moskiewskiej.

Później będę się starał przesłać wam dokładny i nieprzesadzony opis postępowania Moskali z więźniami politycznymi.

AUSTRYA.

Lwów, 29 listopada. Czytamy w Gaz. Narodowej:

claw z Tęczyna, sławny architekt był znany nie tylko w Polsce, ale i w krajach cudzoziemskich.

Tak przedstawiwszy ogólny stan ówsiaty w epoce lechicko-słowiańskiej, zakończył p. Kraszewski piątą prelekcję zwróceniem uwagi na ówczesne obyczaje.

Głównym zajęciem w owe czasy była wojskowość i gospodarka. Wici rozsełane po całym kraju, były oznaką i rozkazem stawania w szeregi. Prowadzenie wojny, odmienne od dzisiejszego, było ucieczką i napadem, można jednak dostrzedz gdzieś pewnych prawideł strategicznych. Bitwa przedstawiała nadzwyczaj fantastyczny obraz, nie walczyły tu bowiem szeregi, jak się dzisiaj dzieje, ale wszystko szło na pojedynkę, a wódz tak samo się musiał potykać, jak inni żołnierze.

Tchórzom i uciekającym z placu boju, poselano kądziel i skórę zajęczą, którzy bardzo często odebrawszy takie hańbiące oznaki — życie sobie odbierali z rozpacz.

Sposób gospodarowania był odmienny od dzisiejszego. Pan domu był wszystkim — kobieta zajmowała się domowem gospodarstwem, a największe panie syciły miód, lub przędły kądziel. Zajęcia kobiety ograniczały się na pracy gospodarczej, wychowaniu dzieci — przyszłych bohaterów Polski i modlitwie, a jakkolwiek była ona zupełnie podwładną mężowi, wszakże spotykamy często wielkie postacie polskich kobiet, co charakterem i czynem postawiły się na wybitnym stanowisku. Na tém dziś zakończam rzecz o prelekcjach p. Kraszewskiego; podałem wam mniej więcej treść pięciu, szóstą będziemy mieli w przyszły poniedziałek.

W téj samej sali hotelu polskiego, gdzie się odbywają prelekcje, odbył się także w wtorek koncert wokalo-instrumentalny p. Jakowieckiej, artystki warszawskiej opery, która skutkiem rozpadzenia opery polskiej przez hr. Berga, przyjechała do Dreżna. Przeważnie publiczność polska zgromadziła się na koncert, byli jednakże Niemcy i Anglicy; sala była napelniona.

Głos p. Jakowieckiej czysty i obszerny wywoływał powszechnie oklaski. Duet z Traviaty ze strony p. Jakowieckiej odśpiewany był z czuciem i znajomością nauki śpiewu. Arya z Halki nic by nie zostawiała do życzenia, gdyby głos p. Jakowieckiej potrafił oddzielić, odbrzmieć, że się tak wyrażę, tym złem zdradzonej wiejskiej polskiej dziewczyny, która inaczej śpiewa, inaczej wyrzeka, inaczej się żali, jak ognista kochanka południowego nieba. Najlepiej i z całą znajomością sztuki i wyrobieniem głosu, odśpiewała p. Jakowiecka solo „Grand air de l'Opera la Traviata“, to też publiczność hucz-

nemi wynagrodziła ją oklaskami. W ogólności głos p. Jakowieckiej, w niższych tonach jest bardzo dobry, w wysokim — więcej widać pracy, jak talentu. Oprócz tego wzięli udział w tym koncercie pp. Peschke, który akompaniował na fortepianie, Scharfe śpiewak tutejszej opery, Müller skrzypek, który odegrał: „Ballade et Polonaise pour le Violon par Vieuxtemps“ i nareszcie p. Zawadzki fortepianista, który odegrał znakomicie: „la Fileule par Satter“ i „Alouette Romance par Moniuszko“. Koncert skończył się o wpół do dziewiątej.

Amatorskie teatry, grane w prywatnych domach po francusku, dość często mają miejsce. Trudno sobie doprawdy wytlómaczyć, dla czego po francusku, bo dziś każdy wie o tém, że teatr potrzebuje dokładnej rodowej, jeżeli się tak wyrazić wolno, znajomości języka, inaczej jest parodia, która oczywiście może się podobać Polakom, chociaż połowy rozumieć nie będą, ale każdy Francuz, każdy cudzoziemiec, który choć raz słyszał piękny, czysty, dziedziczny język francuski na deskach któregośkolwiek teatru francuskiego, ten zgodzi się niewądzownie raczej słuchać jęczących tonów szajne-katarynki przez dwadzieścia cztery godzin, aniżeli być na jednym takim amatorskim przedstawieniu. Robimy tu ogólną uwagę o tych amatorskich francuskich teatrach — niechcemy się bynajmniej wdawać w szczegóły, zwracamy tylko uwagę szczególnie na pań naszych, że należałoby wprzód spektatorów pociągnąć do formalnego egzaminu z języka francuskiego, nim się ich wpuści na przedstawienie teatralne — inaczej wawrzyny zebrane na scenie, nie mają żadnej wartości, bo połowa słuchaczy nierozumiała tego, co chwaliła.

Pomijając już amatorskie teatry po francusku przez Polaków odgrywane, które pod pretextem wprawy językowej, wiele zapewne znajdują obrońców, szczególnie między pięcią piękną, niepodobną powstrzymać się od oburzenia, a czasem od śmiechu, słuchając głośnych rozpraw we francuskim języku, wszędzie gdzie tylko pojawi się większe koło Polaków, mających pretensję do tak zwanego dobrego tonu. Zgad na poniewierka ojczystym językiem, który polegając już tylko na zdaniach uczonych cudzoziemców, jest jednym z najpiękniejszych i najbogatszych europejskich języków; dla czego bezczęścić go wtedy, kiedy nasi nieprzyjaciele widząc w nim najwyżniejszą narodową potęgę, starają się go wydrzeć nam wszelkimi sposobami; po co kaleczyć obcy język, ażeby zadawać rany swemu rodowitemu — doprawdy trudno odgadnąć... A przecież należałoby wspomnieć czasem pań naszym, że wydaliwszy się za granicę, nie zrzucili z siebie obowiązków kobiety — Polki, które na nie całe dzieje naszego narodu włożyły;

W kołach poselskich jest ruch większy niż bywało dawniej. W kole polskich posłów usunęto solidarność we wszystkich sprawach, włączając, iż w narodowych i bez obowiązku solidarnego głosowania, uchwałą większości koła polskiego, i tak wszyscy głosować będą. Ktoby zaś nie miał tego poczucia naradę i uchwałą większości związywać, byłoby nadaremne.

Skutkiem usunięcia obowiązku solidarnego Polaków, na dotychczasowych posiedzeniach sejmów pojawił się ani razu antagonizm między Polską a Rusią, Polakami a Rusinami, jakto w poprzednich latach w najdrobniejszych działach się kwesłyach. We wszystkich sowniach dotychczasowych i Polacy i Rusini miesi i przeciwi.

Już to samo jest wielkim postępem w życiu publicznym. Przytém zwrócić musimy uwagę, że organizacja koła polskiego w nienaturalny sposób działa uchwały sejmowe. Za kołem polskim istnieć ukryty klub, z kilku osób złożony, który naprzód wiać, jakie uchwały sejmowe zapadać mają, a dla zdania ich udawał się do koła z rozdaniami i występując już rolami, i tam najczęściej podchwytując nieprawidłowych posłów, i dla swych wniosków zyskiwał większość głosów. Przeciwnego zdania będąca mniejszość musiała się uchwałom jednak poddać. Nie wolno było tej mniejszości z swymi przekonaniem odczuwać się w sejmie. Mniejszość w sejmie milczeć i głosować przeciw swemu konaniu.

Wprawdzie we wszystkich parlamentach istnieć dotychczas poselskie po za sejmem, w których to kołkach mniejszości, daje się większości, i za uchwałami większości klękać w izbie. Ale tam każde koło ma swój, jasno i szczerze sformułowany program i tego się trzyma. Różnica zachodzą tylko co do podrzędnych rzeczy. Koło zatyka sejmowe we Lwowie nie miało i nie ma żadnego programu. Dopiero gdy sformułowany program szczegółowy, Nie wszyscy posłowie polscy rozpatrzyć się, czy pójdą podług tego programu.

I dzisiaj po za kołem polskim istnieje widoczny ukryty, który tém kołem kierować pragnie. Składają się ukryte odgadnąć po wystudyowanych i ukartowanych rolach to, gdy mniejszość nie jest związaną uchwałą większości, je przy toczących się potem w izbie rozprawach lepiej rozpoznać i wyświecić, i posłowie z większości koła mogą być od uchwał koła i inaczéj głosować, więc istnienie takiego ukrytego klubu nie jest szkoda, jaka szkoda jest dla rozwoju życia publicznego. Zresztą z natury rzeczy nie może być po za całym kołem polskich posłów może się takimi ukrytymi klubami, i trzy i równoważyć się nawzajem.

Pocieszającym objawem życia publicznego uwięzionego w sejmie jest zgromadzenie się włościan mazurskich do narad nad sejmowem. Zaprosili oni do swego koła kilku księży i posłów miejskich. Zgromadzenia te odbywają się w miejscowości OO. Karmelitów.

Jeszcze jednej sprawy poselskiej dotknąć musimy w tym wiece kwestji dyet poselskich. W roku 1861 uchwalony został w lwowskim, aby poseł każdy po 3 złr. pobierał, a w innych miejscach posłowie mieli w tém zamiar, mówiąc otwartym głosem uboższą inteligencją od ubiegania się o poselstwo, a wiece z 3 reńskich dziennie, w obcym mieście gościć, a utrzymać się niepodobna. Uboższa inteligencja nie może się

należałoby wspomnieć czasem, że tam gdzieś, koło Niemna, struchlały, zbiczowany naród, skrawionym, caując rodziną ziemię i cichym rodzinnym językiem, inaczéj mówić mu nie wolno, powtarza słowa wiernego grobu i za grobem nawet; należałoby zastanowić się, jeżeli samo imię Polski, tak wielkie dzisiaj uszanowane w Europie wzbudza, jeżeli jej poświęcenie i ofiara, służąc całemu światu, jeżeli ta sama Francja w Polsce w ziemskiej kobiety, jeżeli jest tak rzeczywiście, należałoby zwracać uwagi lekkomyślnym pań naszym, że właśnie cudzoziemcy na nie patrzą; nie należy robić swoim siostrom, co pod szubienicami i przy mogiłach ojców, braci, mężów i kochanków, suche oczy do nich noszą, bo dziś już lez im nie starczyło. Niechcemy sądzić o złą wolę, przekonani jesteśmy, że to się robi przez lekkomyślność, jak wiele innych rzeczy: ot tak ani też nie występujemy przeciwko uczeniu się obcych owszem uczmy się wszystkiego i wszędzie, to najpiękniejszą i najlepszą dla nas przyszłości, ale musimy tu zwrócić uwagę, że mówić po francusku, tak jak mówią gołniej na-ze lwy, czy tam tygrysy, (którzy wszakże często petrafią nadać nowy kierunek modzie) nie jest nauką, tembardziej, że ta, tak nazwana młodzież, chociaż niewiem dla czego złota, bo oprócz dewizek, przecież własność miąd stanowi, że ta więc młodzież, po części w życiu swoim, żadnej porządnej francuskiej nie przeczytała, z którejby jaką moralną korzyść odniosła, boby jej niepotrafiła zrozumieć; że ci, którzy manifestują się z znajomością języka francuskiego, nie wet w stanie pojąć tych prawdziwych skarbow, jakie francuska posiada; że chwytają i starają się naśladować co społeczeństwo francuskie od dawna już na śmietniku, a w końcu pierwszy lepszy Francuz ze zdrowym rozumem dostawczy się pomiędzy rudo-brode lwy polskie, co o rżonych rzeczach i niestworzonym językiem francuskim mruknie pod nosem: — „Mówią po francusku jak hiszpanki“, jak to już właśnie pewnego razu, miało w Dreżnie.

Kończąc list mój, należy mi jeszcze wspomnieć o polskim amatorskim, który się ma publicznie odegrać dobroczynnym. O ile nam wiadomo nic jeszcze nie powiedziano, cieszymy się jednak tą wiadomością i mamy nadzieję, że piękne panie nasze potrafią zamiar ten przyprowadzić do skutku.

nieć o wyższe dyety, aby jej nie posadzono, iż dla komateryjalnej przyjęła mandaty. Dopokąd kadencja po dni kilkanaście, jako to szczerze wymerzenie dyet dojmowało. Ale teraz gdy się zanosi na kilkumiesięczną kadencją, drożyzną z powodu nieurodzaju i innych klęsk ma prawie podziału na zamożniejszych, mniej zamożnych i ubogich, bo wszyscy są potrzebujący zarówno: powinniśmy pomyśleć o tym, aby zmienić ten wymiar dyet. Państwa pobierają posłowie po 10 złr., w innych krajowych po większej części po 6 złr. Dzisiaj zaś jest nierównie droższym niż Wiedeń, Praga lub Grac. W Lwowie posłowie sejmowi przynajmniej po 6 złr. pobierać powinni. W innych miastach łatwo wynajść mieszkania prywatne pomieszkania, bo tam zwykle właścicieli mających większe mieszkania tak do odnajęcia są najtańsze. — u nas tego zwyczaju nie ma, a posłowie mieszkają w hotelach, gdzie obecnie bardzo wysokie a częstokroć ustanawiane są ceny, tak iż przy skromnym mieście, posłowie z 3reńskowej dyety mało co pozostaje na pokrycie reszty potrzeb.

— Czytamy w Czasie: Sejm nasz widocznie rozwija działalność i szybkim pospieszają krokiem, chcąc dojść do najważniejszych kraj obchodzących. Aby nie tracić czasu, usiłujemy zdaje, przyjął na trzecim posiedzeniu przewidywalnie do regulaminu, wypracowany przez wydział krajowy, którego osnowę we wczorajszym i dzisiejszym podaliśmy naszym czytelnikom.

Nie lekceważymy wcale sprawy regulaminu izby. Regulamin dotyka bardzo ważnych kwestyj, jakoteż interpelacji, urzędów, formę dyskusji, wpłynąć więc może stanowczo na jej obrót, a wiemy jak często od takowego obrotu zależy rzecz, o jaką idzie, zawisła. Szczególniej też w parlamentarnej sferze forma nie może być obojętną. Prosta więc forma dyskusji parlamentarna zdawała się wymagać dyskusji nad regulaminem.

Nie jesteśmy również stronnikami wszelkich prowizoriów. Pojmujemy zdanie, że skoro regulamin dotychczasowy prowizoryczny, można było takowego nie zmieniać, skoro nie miał być stanowczym. Izba jednakże w każdej chwili uczynić go może stanowczym, i poddać pod dyskusję, aby to za stosowne uznała. Nie sądzimy też wcale, aby pojęcie jej postępowania było unikanie dyskusji w ogólności. W rozprawie wielką przywiązuje wagę.

Ależ właśnie dla tego, że wiele sobie dla kraju z rozpraw i dyskusji obiecujemy, musimy odgadnąć myśl większości, która ją spowodowała do odłożenia dyskusji nad regulaminem na później. Sprawy krajowe, które sejm ma się załatwiać, są tak nagłe, iż pomimo ważności parlamentarnej regulaminu, przedmiot ten zdawał jej się podrzędnym. Szło więc o to, aby i jak najprędzej przystąpić do najżywniejszego sejmowego zadania.

Wyznajemy, że z wielką pociechą widzimy sejm nasz kierujący się raczej myślą polityczną, aniżeli parlamentarną. Dowodzi to najlepiej, jak głęboko jest on przejęty wysokim swem powołaniem. Co do monarchii myśl ta zdawała popierać cesarski manifest wrzesniowy i systematyczny na podstawach w nim zawartych inaugurowany. Wyznaliśmy to zaraz sejm na pierwszym posiedzeniu przez zawołanie adresu. Co się tyczy Galicyi, organizacja kraju gminna i samorządowa, jako podstawa samorządu na pierwszym jest sejmie. Propozycje rządowe w tej mierze złożone już są u marszałkowski. Do rozpraw też tyczących się tej organizacji zdaje się zdążyć jak najspieszniej sejm krajowy. W ten sposób tłumaczymy sobie przyjęcie prowizoryczne bez dyskusji regulaminu na poniedziałkowym posiedzeniu sejmowym.

Wiedeń, 1 grudnia. Dzisiejsza Presse i die Debatte przyniosła telegram z Zagrzebia, według którego ban Szokcecki i kardynał Hanlik powołanymi zostali do Wiednia.

o **Praga czeska, 28 listopada.** Dzisiejsze III posiedzenie sejmowe odbyło się przy nadzwyczajnie licznej obecności — szło bowiem o przyjęcie wniosku hr. Nostica o wysłanie dziękczynnego adresu do cesarza z powodu manifestu wrzesniowego. Przed rozpoczęciem sessji wielki ruch panował w stronnictwie lewym oraz w gronie kurji wielkich właścicieli ziemskich, których poczet zwiększyli nowo obrani posłowie ks. Karol Schwarzenberg, ks. Jerzy Lobkowitz i hr. Jan Harrach. Kardynał arcybiskup zwało rozmawiał z opatem Zajdlerem, opatem Hejulem, którzy obaj byli podpisali adres Nostica, a także także adres Herbsta; nieogłębności tej dopuściło zresztą jeszcze kilku członków kurji pierwszej.

Pierwszą sprawą na porządku dziennym było umotywowanie wniosku hr. Nostica o wysłanie adresu dziękczynnego cesarza. Wnioskodawca wystrzegł się wyraźnej wzmianki o ustawie lutowej, nie mniej jednakże potępił takową, gdy powiedział, że na mocy manifestu wrzesniowego utworzy się silne, jednolite mocarstwo rakuskie przy uczynieniu zadość słusznym żądaniom pojedynczych królestw i krajów, wchodzących w skład cesarstwa. Podczas mowy hr. Nostica panowało głośne milczenie, gdy zaś dobitniej oświadczył, że żaden z królestw nie chce się sprzeciwić silnej jednolitości cesarstwa, skoro tylko sprawiedliwość wyrządzona im będzie, jako też przy końcu mowy huczny oklask wydała prawica i centrum. Niemcy milczeli.

Następnie hr. Nostic żąda, ażeby wypracowanie wniosku zostało poruczone komisji, złożonej z dziewięciu członków, wyznaczonych przez trzy kurje z całego sejm. Wniosek ten przyjęto niezmierną większością przeszło dwóch trzecich głosów. Jak więc sejm królestwa czeskiego potępił stanowczo ustawę lutową, Schmerlingowską, i przychylił się do cesarskiego manifestu wrzesniowego. Po odbytych głosowaniu o adres sprawozdano niektóre świeże wybory, poczem nowi posłowie składali przysięgę. Niemcy ironicznym uśmiechem pokryli usiłowanie niechęć, gdy trzej świeżo przybyli posłowie kurji pierwszej

przysięgę głośno i dobitnie wypowiedzieli w języku czeskim. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego, było sprawozdanie wydziału krajowego o założeniu archiwum i zamianowaniu dwóch urzędników archiwalnych. Sprawę tę po krótkiej dyskusji załatwiono.

Na posiedzeniu dzisiejszym dr. Rieger złożył petycję uczniów wszechnicy prazkiej o równouprawnienie języka czeskiego w wykładach téż. Petycja ta, zaopatrzona w 700 podpisów, zbija na samprzód twierdzenie, którym dotychczas zasłanianie się w obec żądań o równouprawnienie języka czeskiego, twierdzenie, jakoby nie było dostatecznej liczby profesorów zdolnych wykladać w tymże języku; niesłuszność i bezzasadność twierdzenia tego są oczywiste, naród czeski nie tylko bowiem wszechnicom rakuskim, a nawet zagranicznym, dostarczył bardzo wielu znakomych profesorów, lecz także w domu, u siebie całkiem wystarczający zastęp takowych posiada. Również udowodniona błahość zarzutu, jakoby wszechnica praska nie miała dostatecznych funduszy do wyposażenia nowych katedr. Wyliczono w tej mierze dokładnie wszelkie fundusze wszechnicy i okazano wyraźnie, że na brak takowych nie można się dłużej składać.

Co do twierdzenia niektórych, że wszechnica praska zawsze była niemiecką, petycja zwraca uwagę na to, że Karól IV założył ją dla kraju, jak wyraźnie w dokumencie fundacyjnym wyrzeczono, dopiero od czasów Józefa II zaprowadzono wykłady niemieckie, poprzednio bowiem były łacińskie. Bez względu na większość słuchaczy dzisiejszych jest narodowości czeskiej. Według sprawozdań rządowych, w latach 1863 i 62 podczas półrocza zimowego na 1409 słuchaczy 756 było Czechów a 588 Niemców, w półroczu letowym na 1323 słuchaczy 723 Czechów, 530 Niemców; w r. 1863—64 w półroczu zimowym na 1469 słuchaczy było 849 Czechów, 544 Niemców, w letowym na 1391 słuchaczy 782 Czechów a 538 Niemców. Liczby te dowodzą jasno, że Czechów zawsze było więcej, oraz, że liczba ich coraz bardziej się powiększa, podczas gdy się część niemieckich słuchaczy coraz bardziej zmniejsza, że zaś stosunek taki nie jest chwilowym, lecz owszem będzie stałym, tego dowodzi regularne powiększenie się liczby uczniów czeskich w gimnazyjach krajowych. Mimo to na 641 prelekcji 61 tylko jest w języku czeskim. Petycja wzywa pośrednictwo sejm, ażeby tenże zarządził tej niesprawiedliwości widocznej.

* **Zagrzeb, 27 listopada.** Ostatnie wypadki zasłały w sejmie zagrzebskim zwrócić uwagę powszechną w tę stronę. Wypadki te są jednakże bardzo małej wagi stosunkowo do dalszych kroków sejm w sprawie żywotniejszej, w kwestyi Unii z Węgrami. Obecne zawieszenie, rozejm niejako, panujący dziś w Zagrzebiu nie może być ani długim, ani wieloznaczącym. Deputacja stronnictwa fuzyi być może, iż wykołaczy w Wiedniu odwołanie dzisiejszego bana, barona Sokczewicza, być też może, iż rząd chce zadość uczynić obiem stronom i bana odwoła i sejm rozwiąże, zalecając wybranie innego. Trzeciej bowiem możebności, t. j. ażeby skargi dość uzasadnione deputacyi w Wiedniu żadnych nie miały mieć skutków, nie przypuszczamy, wierząc w dobre chęci ministerstwa Belcredego. Bądź jak bądź obecne zamieszanie wkrótce będzie usunięte i czy pod przewodnictwem nowego bana, czy też po zebraniu nowego grona poselskiego, sejm za rzebski wkrótce będzie zmuszony przystąpić do właściwego zadania swego tj. do ustalenia stosunków pomiędzy koroną węgierską a królestwem trójjednym.

Namiętnie i nieroztropne postępowanie bana, niegodne parlamentarnej sali, niepotrzebnie naraziło tak zwane stronnictwo rządowe na niechęć i nienawiść stronnictwa fuzyi. Pierwsze bowiem, posłuszne zwykle na mot d'ordre z Wiednia, dopóki tamże przewodził Szmerling, było szmerlingowskim a idąc w ślad ministra pierwszego, rzeczywistości mogło nie mało szkody wyrządzić żywiołom krajowym. Dziś jednakże położenie rzeczy całkiem inne. Ministerstwo Belcredego dotychczas nie okazało przynajmniej żądzy przytłumienia uprawnionych głosów, domagających się autonomii, słowem nie wystąpiło dotychczas przeciwko federalizmowi. To też rządowe stronnictwo w sejmie zagrzebskim, równie jak np. Rusini w sejmie lwowskim, dziś nie ma żadnego powodu ukarać w czemkolwiek praw narodowości słowiańskiej w królestwie trójjednym, a zatem też stronnictwo fuzyi bez nierozsądnego postępowania bana nie miało by żadnych powodów niechęci przeciwko pierwszemu. Owoż skoro obecne trudności, wywołane tym zajściem, usunięte będą, łatwo być może, iż nastąpi porozumienie się i zlanie stronnictw sejmowych.

Sejm zagrzebski przystępując wtenczas do nader ważnej kwestyi co do unii z Węgrami następująca będzie miał fizjonomią: część posłów rządowa oczekuje hasła z Wiednia i temuż będzie posłuszna, stronnictwo fuzyi, zlane dziś z narodowego i arystokratycznego, rozpadnie się, gdyż pierwsze pragnie autonomii królestwa trójjednego, drugie zaś bezwzględnie holduje unii z Węgrami. Rozpaść się stronnictwom tym dwóm tém łatwiej będzie, iż nie istnieje już wspólne niebezpieczeństwo (ze strony Schmerlinga), które je niedgdy złączyło. W takim razie więc ostateczne rozstrzygnięcie pozostanie w dłoni ministerstwa, gdyż wobec równoważenia dwóch stronnictw ostatnich, rządowe decyzją rozporządzać będzie. Zatem chcąc dziś już przesądzać o przyszłym stanowisku królestwa trójjednego w cesarstwie, tj. czyli stanie w rządzie ziem samorządnych, jak Czesi, Galicya itd., czyli też do Węgierskiej korony przylącznie, za posre nictwem tego dopiero węgla w skład cesarstwa austriackiego wchodzić będzie, chcąc mówić o tém sądzić dokładniej, trzeba by przedewszystkiem znać w tej mierze zapatrywania się ministerstwa Belcredego.

Skoro hr. Belcredi rzeczywistości jest przyjacielem systemu federacyjnego, natenczas z zasady winien być przeciwnym zbyt sztywnemu wzmocnieniu Węgier, takowe bowiem bardzo łatwo doprowadzić może do dualizmu, którego równie jest wstrętny ludom rakuskim, jak wyłączne panowanie Niemców. Hr. Belcredi więc w takim razie wspierać będzie w Zagrzebiu autonomistów i zasili ich zastęp liczbą posłów rządowych. Wywód

i domysł takowy zdaje się potwierdzać stanowczo następujący ustęp z artykułu w *Mémorial diplomatique*, niezaprzeczenie wielkiej doniosłości, skoro przypomnimy sobie, że rzezonny dziennik jest organem ambasady austriackiej w Paryżu. Ustęp ten brzmi:

„Ponieważ Węgrzy autonomii żądają, jako prawa swego, sejm Chorwacki nie mniej czuje się uprawnionym obstawać za prawem historycznym, które wręcz jest przeciwnym takiej unii z Węgrami, jakiej Madziary żądają. Naród chorwacki aż pod koniec 11 stulecia swoich miał królów, gdy zaś po wygaśnięciu dynastji zgodzili się obrać ówczesnego monarchę węgierskiego Kolomana królem swoim, to zmusili go złożyć przysięgę, że wszelkich praw, swobód i zwyczajów narodu chorwackiego bronić będzie i czcił je. Odrębna kancelarya nadworna chorwacka wyobrażała autonomię Chorwacyi w ten sposób, że żadnemu publicznemu urzędnikowi w tym kraju nie było wolno wprost od rządu węgierskiego odbierać rozkazy. Chorwacy z koroną świętoszczepańską tylko się łączyła przez węzeł osobisty króla. Ze śmiercią Ludwika II wygasła dynastya węgierska, sejm wtenczas Chorwacki w r. 1527 powołał na króla swego cesarza Ferdynanda, bez względu na to, że i Węgrzy równie obrali go królem swoim.

Gdy później cesarz Karól VI, chcąc koronę zabezpieczyć córce swojej Maryi Teresie, przemógł na sejmie węgierskim uznanie sankcji pragmatycznej, odrębnie przedłożył takową do potwierdzenia sejmowi chorwackiemu, który z swęj strony żądał uswięcenia przywilejów swoich a przedewszystkiem główny nacisk położono na prawo narodu chorwackiego, że w razie wygaśnięcia rodziny habsburskiej wolno mu wybrać monarchę nowego. Opierając się na témże prawie obecny sejm zagrzebski odrzuca polityczne i administracyjne zjednoczenie z Węgrami. Całkiem w przeciwnieństwie z twierdzeniami dzienników niektórych, sejm zagrzebski nie myśli wysłać reprezentantów na sejm peszteński. Język zresztą madziarski od r. 1848 tak dalece w Chorwacyi upadł, iż trudno byłoby znaleźć dostatecznej liczby reprezentantów, zdolnych przemówić tym językiem w sejmie węgierskim.

Zwracamy raz jeszcze uwagę czytelnika na artykuł powyższy, którego słusznie uważać można za wyraz życzeń obecnego ministerstwa co do sprawy chorwackiej.

FRANCYA.

o **Paryż, 29 listopada.** Nowin tym razem nie mamy. Liczba emigrantów znowu się powiększyła tymi, którzy przed branką uciekli. Szczególniej wielu rodaków wyznania starozakonnego schroniło się za granicę uciekając przed nienawistnym mundurem. Kilku z naszych założyło tu restauracye i nieźle im się powodzi. PP. Raczkowski i Jaworski za dzierżawili hotel; inni jak Wilkoszewski otworzyli fotografiją; inni znowuż jak Slenkier i Kwiatkowski handle; wielu kształci się po warsztatach i fabrykach i po tych jak i z tych którzy w szkołach uczą się spodziewamy się pożytku dla kraju. Praca usamowolni ich i ugodni, praca obroni od zwątpienia i wyziębienia serca i nie dopuści upadku moralnego. Kierunek ten pracy materyjalnej nie tylko że nas nie martwi, ale cieszy i pragnęlibyśmy tylko, żeby w Paryżu większa niż dotąd liczba emigrantów oddała się rzemiosłom, przemysłowi i handlowi. Towarzystwo lekarskie polskie w Paryżu, odnowione staraniem Ksawerego Gałęzowskiego, rozpoczęło już czynności swoje, które dopóki pisma swojego mieć nie będzie, ogranicza się do szczerłego zakresu lekarzy bawiących w Paryżu.

Po Adamie Mickiewiczu pozostał rękopism francuski wykładający Historiją polską. Cenna to spuścizna dopełniona przez syna wstępem i końcem zawierającym opis 1831 i 1863 r. już jest w druku i wkrótce ukaże się w handlu księgarskim. Władysław Mickiewicz wydaje prócz tego w tłumaczeniu francuskim Pamiętniki Soplicy z ilustracyami Andriollego. Mierosławski posiada rękopism opisyjący Rewolucyją Niderlandzką podobno w dwóch tomach. Pan Henryk z Kamionki przetłumaczył na język francuski kilka Powieści Bolesławity, lecz dotąd nakładcy nie znalazł. W Towarzystwie literacko-naukowym utworzono sekcya, która zająć się ma zbieraniem materyałów i dokumentów do historyi powstania 1863 r. W angielskim języku wyszła już historya tegoż powstania; trudno jednak wymagać po niej dokładności w szczegółach i rzetelnego, istotnie historycznego przedstawienia stanu rzeczy. Napisanie dzieł tego ruchu, jest zadaniem o wiele trudniejszym, niż napisanie historyi konfederacyi barskiej, która ma wiele podobieństwa.

± **Paryż, 29 listopada.** Nadzwyczaj długi okólnik p. Bermudez de Castro starający się usprawiedliwić postępowanie admirała Pareja, znalazł tu jak najgorzej przyjęcie; widzą w nim i słusznie, z jednej strony poznanie błędu z drugiej, chęć wytrwania w nim.

Piszą z Florencyi do *Journal des Débats*, iż przewaga lewicy w nowej izbie jest widoczna, członkowie jej, o ile z tych przedwstępnych zgromadzeń sądzić można, albo są bardzo pilni w przechodzeniu na posiedzenie albo wcale nie bywają, co także może nie jest bez pewnego ukrytego celu. Tymczasem wszakże stanowisko lewicy bardzo jest spokojne i umiarkowane.

Ministerystwo całkiem się w nie dotąd nie mieszało, kandydat rządowy na przydującego dotąd nie znany.

Dzienniki Londyńskie z powodu ucieczki Stephensa znowu biją na gwałt przeciw fenianizmowi.

Zdaje się, iż p. Bright zajmie miejsce w nowym ministerystwie.

Doniesienia z Nowego Jorku zapewniają, że jeden ze znaczniejszych domów tamecznych podjął się przeprowadzenia pożyczki dla Juareza i jakkolwiek powodzenie nie było zupełne, pożyczka wszakże nie upadła tak całkowicie, jak to głoszono.

La France zaprzecza istnieniu okólnika p. Drouyn de Lhuys co do redukcji armii francuskiej. Rzeczywiście podo-

bną rzecz się ograniczyła do ustnych objaśnień ministra spraw zewnętrznych przedstawicielem obcych mocarstw przy dworze tutejszym; redukcja bowiem nie została przeprowadzona na taką skalę, by aż miała posłużyć za przedmiot do korespondencji dyplomatycznej.

Charakterystycznym jest zapatrywanie się Moskowskija Wiedomości na zmniejszenie kadrow armii francuskiej.

Dziennik moskiewski upatruje w niem tylko materialny zadatek pokoju i nowy dowód, że Francja i Anglia przenoszą stanowczo wrogie postępowanie swoje przeciw Rosji na drogę intrygi.

Wojownicze pismo oświadcza z swęj strony, iż by wolało, aby zachodnie mocarstwa używały na szkodę Rosji środków bardziej obudzających energią i odwagę narodu rosyjskiego. Wątpimy ażeby Moskowskija Wiedomości oświadczyły się z podobnym zdaniem, gdyby ostatnie powstanie Polski było jednoczesne z kampanią Krymską.

Dzienniki tutejsze jak Journal des Débats, Monde i t. d. zwracają uwagę na artykuł Inwalida napisany z powodu znanęj broszury: Polityka nasza względem Rosji jaką być powinna? Artykuł Inwalida technicznie nienawistną i nieufnością ku Polsce.

Dziś jako w rocznicę powstania 1830 r. rodacy bawiący się w Paryżu zgromadzili się licznie do kościoła de l'Assomption, gdzie ksiądz Jełowicki miał kazanie. Ile mi wiadomo żaden inny obchód publiczny dnia dzisiejszego miejsca mieć nie będzie.

Znakomity rodak nasz p. Wołowski, członek instytutu, zasiada w komisji co do urzędzenia banków, wespół której zajmują nieraz miejsce ministrowie. Owóż ostatnimi dniami zabierał on głos dając wyjaśnienia, żądane przez marszałka Vaillant. W zeszłą niedzielę p. Wołowski rozpoczął kursa publiczne o ekonomii politycznej i prawodawstwie przemysłowym w sali szkoły sztuk i rzemiosł. Najważniejsze zadania dotyczące podziału pracy, stowarzyszeń, współdziałania pracy i kapitału, monety, kredytu, banków i t. p. będą przedmiotem wykładu. Pożyczka austriacka poszła tu wymienic. Mémoires diplomatiques w oparciu, jakiego doznała ona od rządu cesarskiego upatruje skutek i dowód niepowodzenia hr. Bismarcka w Biarritz. Podróży p. Moltke, posła duńskiego przy dworze tutejszym do Berlina i Kopenhagi przypisują tu wielkie znaczenie. Chodzi tu, jak zapewniają, o przyłączenie północnego Szlezwiaku do Danii, za czém Francja zawsze się oświadczała. P. Moltke przed wyjazdem rzeczywiście miał posłuchanie u cesarza i oczekiwany jest z powrotem do Compiègne na 10 grudnia. Małżeństwu księcia Augustenburskiego młodszego z księżną angielską nie przypisują tu żadnej politycznej doniosłości.

Dziś kończy się pobyt drugiej seryi wezwanych do Compiègne gości. Ks. Metternich wczoraj z tamąd powrócił, marszałek Mac-Mahon, świeżo przybyły z niedługiej wycieczki do Austrii, dziś tamdotąd się udaje. Zapewniają, że nie tylko ks. Napoleon ale i księżna Klotylda nie będzie towarzyszyć królowi i królowej portugalskiej do Compiègne.

Doniesienia z San Francisco mówią o strasznym trzęsieniu ziemi, jakie tam miało miejsce dnia 8 z. m. Krząca pogłoski o odwołaniu gubernatora Martiniki z powodu nieporządków, jakie tam zaszły, a o których już donosiliśmy. W zeszłą niedzielę w gmachu Sorbony odbyło się pierwsze zgromadzenie ogólne „przyjacielskiego stowarzyszenia pomocy dawnych uczniów szkoły politechnicznej.“ Zgromadzeniu przewodniczył p. Vuitry, minister prezydujący Radzie Stanu, sam dawny uczeń szkoły politechnicznej. Wyłożywszy cel stowarzyszenia, wyraził on zdumienie, że się podobne dawniej nie utworzyło, a zakończył nadzieją dobrego powodzenia, gdyż liczba dawnych uczniów szkoły dochodzi 6000 a składka jest dla każdego przystępną. Po odczytaniu raportu o dotychczasowym stanie stowarzyszenia, przystąpiono do wyboru członków zarządu.

Siècle stracił swą współpracowniczkę panią E. de la Bedolière.

Zdrowie p. Thiersa poprawiło się znacznie.

P. Michał Nicolas wydał Studya nad Ewangeliemi apokryficznymi, p. Poujoulat przygotowuje Dzieje ostatnich lat pięćdziesiąt, dwa tomy powyższego dzieła (od 1814—1830) już wyszły.

P. Aleksander Dumas tak ulubiony jako opowiadacz przez publiczność francuską, nie doznał równego powodzenia (?) w Wiedniu. Publiczność zwabiona szumnym afiszem zgromadziła się licznie w sali resursy, ale gdy zamiast naukowej rozprawy spotkała dowcipną gadaninę, nie dała się już złapać powtórnie.

Monitor ogłasza dekret, mocą którego ulice l'Abbé de l'Épée wychodząca na bulwar St. Michel i Feron wychodząca na Vaugirard przedłużone zostaną przez ogród Luksemburski aż do spotkania się z sobą na ulicy de l'Ouest. Nie wiemy, ile zyskają inne względy, lecz piękny ogród wiele na tém straci.

± Paryż, 1 grudnia. Doniesienia z Londynu zapewniają, że królowa Wiktoria oświadczyła się z gotowością otwarcia osobiście posiedzeń parlamentu. Kwestya, jakie stanowisko zajmie nowe ministerium w obec reformy wyborczej, coraz żywsze obudza zajęcie. Deputacya stowarzyszenia reformistów w Bradford przedstawia się hrabiemu Russell celem zasięgnięcia objaśnień. Odpowiedź ministra była dosyć ciemną, wyraziwszy bowiem osobistą sympatya dla jak największego rozszerzenia prawa głosowania, oświadczył wszakże, iż ministerstwo stosować się będzie do zdania większości parlamentu. Odpowiedź podobnego rodzaju wywołała naturalnie rozmaite zdania w dziennikarstwie. Morning Post zapewnia, że przedstawienie projektu reformy odroczone zostanie. Star mniema przeciwnie, zdaniem jego odpowiedź ministra źle zrozumianą została; przedłożonym zostanie projekt, na który stronnictwo liberalne zgodzić się będzie mogło; podobnie sądzi Dailly-News. Dzienniki angielskie z powodu ucieczki Stephensa, wyprowadzają różne obawy co do

rozgałęzienia Fenijczyków. Z Nowego Jorku donoszą, że na przedstawienie rządu Wielkiej Brytanii co do stanowiska Stanów Zjednoczonych względem szerzenia się fenianizmu, p. Seward odpowiedział dosyć ostro, przypominając sprawę Shenandoah; rząd wszakże Washingtonski sprzeciwiać się będzie wyprawie na Kanadę. Wiadomość, iż liczba rozstrzelanych i powieszonych na Jamaice dochodzi 2000 obudza powszechnie bardzo przykre uczucie nie zmniejszone wcale wielkością niebezpieczeństwa, jakim grozić mogło 80 tysiącom białych przeszło, 400,000 czarnych mieszkańców wyspy. Dziennikarstwo tutejsze i niektóre organa angielskie domagają się śledztwa.

Wiadomości z Meksyku donoszą, że podatki wpływają regularniej, niż można było oczekiwać i że znaczne sumy wyprawione będą do Europy.

W dziennikach tutejszych czytamy ogłoszenie, iż gdy liczba podpisujących się na pożyczkę austriacką przekroczyła określone granice, oświadczone żądania o 20 od sta zmniejszone będą, wyjąwszy tych, którzy nie żądali nad 5 akcyi w jedne ręce.

Manifest postępowego stronnictwa w Hiszpanii, które oświadcza, iż w obec niemożności walczenia z klerykałnemi wpływami na rząd, w obec pewności, że prawo wyborcze szanowanym nie będzie, w obec krytycznego, zresztą stanu pod wszelkimi względami, widzi się zmuszone przyjąć za zasadę powstrzymanie się od udziału w sprawach krajowych, nie wywołał tu wcale współczucia, owszem zdziwienie, że biernością usiłuje coś pozyskać.

Sprawa hiszpańsko-chilijska zajmuje dotąd dzienniki a szczególnie porusza przedstawicieli interesów handlowych. Izba syndykalna handlu wywozowego miasta Paryża przedstawiła p. Drouyn de Lhuys petycją, upraszając o wdanie się rządu celem zabezpieczenia interesów handlowych, interesa te rzeczywiście mają pewne znaczenie w obec okoliczności, że roczny obrot handlarzy francuskich w Santjago wynosi 35 milionów, z kąd 30 milionów przypada na sam Paryż. Minister spraw zewnętrznych zapewnił, iż rząd zajmuje się pilnie tą sprawą i że niczego nie zaniecha dla ochrony interesu narodowego.

Korespondencya z Florencji do Journal des Debats donosi, że ministerium włoskie postanowiło zachować się wobec posiedzeń izby tak jak przy wyborach i iść za większością umiarkowanych rozmaitych odcieni. Kandydatura p. Ratazziego powszechne napatyka uznanie; lewica zapewne przedstawi Mordiniego. Loza franc-masonów w Palermo protestując przeciwko ekskomunice papieskiej, oświadcza, iż Pius IX jako hr. Mastai Ferreti był jej członkiem, przyjął chrzest masonski i przysięgał na miłość i braterstwo.

Pobyt hr. Bismarcka w Biarritz już teraz prawie zapomniany, był swego czasu przedmiotem wielu a przeróżnych rozpraw i przypuszczeń dziennikarskich. Półurzędowa prasa tutejsza niczem się wówczas nie przyczyniła do rozjaśnienia sprawy. Teraz zebrało się naraz Constitutionnelo na wystąpienie przeciwko „krążącym w tej mierze pogłoskom, których sama drobiazgowość najlepiej wskazuje, ile są mylnymi“, dziennik półurzędowy zapewnia dalej, że hr. Bismarck nie miał wcale zamiaru pociągnięcia Francji w „przedsięwzięcia polityki awanturniczej a zagrażającej spokojowi Europy.“ Jak z jednej strony nie podobna zdać sobie sprawy, co było powodem noty Constitutionnela, tak z drugiej nie objaśnia ona wcale, jakie pogłoski za fałszywe uważać należy.

We środę udała się do Compiègne trzecia serya wezwanych gości. Spotykamy w niej imiona lorda i lady Cowley, posła angielskiego, hr. Goltz, ks. Magenty, ministra Fould, księcia i księżny Poniatowskich, ks. Ludwika Sapięhy i t. d., p. Boitelle prefekt policyi również został wezwany.

Siècle dostał sprostowanie ministerjalne za odzywianie się w sposób żartobliwy o postępowaniu ministra oświaty w znanęj sprawie odczytów komitetu franko-polskiego w sali Barthelemy. Sprostowanie twierdzi, iż po 12 odczytach upoważnienie cofniętym być musiało, gdyż nie dotrzymano obietnicy nie dotykania polityki.

P. Henryk Martin, niezmiernie pracowity w sprawie wyświetlenia stosunku Polski i Rosji ogłosił w Sièclu nowy artykuł, gdzie, w odpowiedzi na fałszywe przez Norda głoszone, przypomina, co to jest Rosya i z kąd powstała jej nazwa. Uczony francuski stwierdza, że jedność narodowa obecnej Rosji nigdy nie istniała przed najściem Mongołów. W epoce tej istniały tam księstwa słowiańsko-skandynawskie rządzone przez książąt słowiańsko-skandynawskich. Z tego chaosu wydzieliła się potem stanowczo grupa księstw ruskich i grupa księstw susdalskich. Mniemanęj narodowości rosyjskiej Polacy nie rozbili, bo ani pędzi ziemi nad Dnieprem nie zawojowali, lecz połączyli się z krajami temi przez unią dobrowolną, po uwolnieniu ich przez Litwinów z pod jarzma tatarskiego. Po bliższe, zresztą, wyjaśnienie rzeczy, odsyła p. Martin do dzieła Rosya i Europa, które niebawem ogłosi. Na zakończenie, żartując z p. Moller'a, autora nieprzyjaznego Polsce dzieła, który do apoteozy podnosi Iwana Srogiego, dziękuje mu p. Martin, że wynosił wielki wpływ jego wykładów na młodzież, gdy w rzeczywistości nie jest on wcale profesorem. Panegirysta carów dał tylko dowód, że ani w wielkich ani w małych rzeczach nie dba o prawdę. Dekret oberżnigca ogrodu luksemburskiego silnie wywołuje oburzenie w dziennikach tutejszych, zapewniają, iż podana zostanie w tej mierze petycja do zarządu miasta.

Ostatnie wiadomości.

Bruksela, 3 grudnia. Stan zdrowia króla Leopolda mało się polepszył. Monarcha coraz bardziej z sił opada.

Paryż, 3 grudnia. Jenerał Schofield przybył dotąd

podobno w misji w sprawie ustąpienia Francuzów ksyku.

Z Mata mora s donoszą z 8 zm., że republikanie pili od oblężenia miasta i rozpierzchli się. Cortinae Francuzi ustąpili całkiem z prowincji Cinaloa, z wyjątkiem miasta portowego Mazatlan. Carvajal i kilku innych meksykańskich w Stanach Zjednoczonych skupują broń, nicyą, które mają być wysłane do Meksyku.

Londyn 1 grudnia. Wiadomości z Nowego Jorku 23 listopada donoszą: Cała konnica Unii z wyjątkiem pałku otrzymała rozkaz wyruszyć do San Antonio. Rząd rozpuścił połowę robotników z trzech warsztatówowych.

Luby, oskarżony o udział w spisku Fenian został zany na 20 lat deportacyi.

Sztokholm, 2 grudnia. Nieustannie zanoszony względem reformy. Stan rycerski i duchowny podzielony na dwie części równe. Stronnictwa stanu rycerskiego i duchownym zgromadziły się celem ostatecznych obrad. Spółgłosz bliczny nigdzie nie został zakłócony.

Sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego.

Poznań, 3 grudnia. Po wysłuchaniu nabożeństwa wiedziano do wyznania u fary i w kościele protestanckim, madzili się dziś posłowie na sejm prowincjonalny w sali zwykłych posiedzeń. Krótko po dwunastej z przybył na czele deputacyi, przez marszałka sejm, szan. Hillera v. Gaertingen wybranęj, komisarz królewski na prezes p. Horn i odczytał mowę, której, w braku stenografii, treść główną, jak mi ją referowano, przytoczyć sobie zwalam:

Trzy lata upłynęły Panowie, od ostatniego sejmicyonalnego, czas ten w donośne i groźne obfitował w Mądrość i pieczołowitość JKMości, odwaga i męstwo wojska nie tylko że ochroniły kraj od klęsk możebnych, owszem świetne zwycięstwa w bojach odniesione przy blasku nowego do dawnęj świetności sztandarom państwa. Wszakże to i synowie W. Księstwa Poznańskiego nie się swęm męstwem do tego przyczynili. Znana Twoja włość i doświadczenie szanowny Panie marszałku, a szanowni Panowie gotowości do wytrwałej pracy tam o dobro kraju chodzi, dostateczną są mi rękojmią, iż się najwyższym dekretem propozycyjnym pod obrady Władane, z taką gruntownością i oglednością załatwicie, błogie dla W. Księstwa wyni-ną skutki.

Z męj zaś strony chciejcie przyjąć to zapewnienie, w mojej będzie mocy, i ja do tego przyczynić się pragnę.

Oddając Ci tu wielce Szanowny Panie Marszałku, sze zlegalizowane tłumaczenie tego com dopiero przed i prosząc ażebyś to i w polskim przeczytać polecił język „Oświadczam zarazem imieniem Najjaśniejszego Państwa najlaskawszego króla, i na mocy danego mi upoważnienia, iż czternasty nadzwyczajny sejm prowincjonalny kiego Księstwa Poznańskiego jest zagajony.“

Po odczytaniu przez dr. Szuldrzyńskiego w języku skim przemówienia komisarza królewskiego, zabrał głos szan. marszałek, a dziękując królewskiemu komisarzowi za przczoną pomoc i poparcie, poczuł się do wynurzenia wdzięści JKMości, który swą mądrością w obec zawichrzęd siedniem państwie pokój swojemu krajowi zabezpieczył i oni na podziękowanie jego król komisarzowi oświadczył zgodzą, zwłaszcza że wszystkich taż sama chęć, toż sam czenie ożywia, wedle najlepszych sił i możliwości pracować dobra W. Księstwa Poznańskiego; wezwał wreszcie zgromadzonych do nadania wyrazu wdzięczności ku JKMości okiem niech żyje król.

I to przemówienie odczytał w polskim języku dr. drzyński, poczem król komisarz na czele powyższej deputacyi na swoje pokoje się udał.

Po powrocie deputacyi odczytali z polecenia marszałka pp. Alberti w niemieckim i dr. Szuldrzyński w polskim języku ordgie królewskie, którego początek brzmi jak następuje:

My Wilhelm z Bożej łaski król pruski itd. zasylamy łanym na sejm nadzwyczajny prowincjonalny wiernym nom Naszym Wielkiego Księstwa Poznańskiego najlaskawsze Nasze pozdrowienie i następujące przedłożyć mu kazana propozycje celem obradowania nad nimi i ich załatwienia:

1) Koszta wynikłe z uregulowania podatku gruntowego ponieść mają dwie zachodnie prowincje, wyłącznie swoje sne, zresztą płacić mają zeszć wschodnich prowincji; z kąd wypłaty na W. Księstwo przypadające 598,228 tal. 18 fen. wynosi. Ponieważ zaś koszta te już z skarbu państwa pokryte, poleca najwyższa propozycya sejmowi prowincjonalnemu obradowanie nad sposobem najmniej uciążliwego zwrotu tej sumy skarbowi państwa w lat dziesięć, począc od 1 stycznia 1866 r.

2) Mają wybrać stany zgodnie z § 24 ustawy z dnia 11 maja 1851 r. nowych członków i ich zastępców do komisji podatku dochodowego. Przepisy przy dawniejszych wyborach mają i w tym razie być zachowane. Specyfikacje miejsców obwodów pojedynczych, do placenia podatku dochodowego pociągniętych, udzieli Stanom komisarz królewski.

3) Przystąpią Stany stósownie do § 5 nr. 2 ustawy z 11 maja 1851 r. do wybrania komitetu do prestacyi wojennej i wynagradzania za nie, a to przy stósownym stanów pojedynczych udziale.

Załatwienie spraw dotyczących się instytutów w Wielkim Księstwie

Dodatek.

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

nie istniejących zajmie nie mało czasu; a ponieważ, jak...

zeństwa wszedł na mównicę ks. Lipiński, masonarz z Buku...

* Ostatnie wiadomości względem postępu olbrzymiego przed-

Wiadomości literackie. Ziemiańska wyszedł dziś numer 48 i zawiera: O wielkim...

Przybył do Poznania dnia 4 grudnia. BAZAR. Wł. dobr. Radoński z Krzeście, Kowalski z Posad, Gajewski...

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 4 grudnia.

Berlin, 2 grudnia. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 54-75...

Wrocław, 2 grudnia. Natargu: pszenka sred. post. sgr. 77-80...

Szocein, 2 grudnia. Na giełdzie: pszenica: na bliższe ter-

Gdańsk, 2 grudnia. Pogoda jesienna, gęste mgły, czas dżdżysty...

W Toruniu nie na wody pruskie nie weszło. Po 1 grudnia na było śpiączkach gdańskich pszenicy...

Kursa zamian: Londyn 6. 21. Hamburg 152 1/2. Amsterdam 14 1/2.

CENY TARGOWE 4 grudnia 1865

Table with columns for commodity names (Pszenicy, Żyta, Jęczmienia, etc.), units, and prices.

Odchodzące z dworca pociągów kolei żelaznej

Table with columns for destination (Do), departure time (goda, min, pora dnia), and train number.

Przybywające pociągów (w budynku poczt.)

Table with columns for origin (Z), arrival time (goda, min, pora dnia), and train number.

Nakładem moim wyjdzie z początkiem r. 1866:

Historia sejmów Wielkiego Księstwa Poznańskiego do roku 1847

przez **Ludwika Żychlińskiego.**

W obec kilkakrotnej nader zaszczytnej wzmianki prasy krajowej o tym dziele, zbyt częstą byłoby jeszcze cośkolwiek na jego pochwałę z méj strony powiedzieć, mianowicie że wyjątki umieszczone w Dzienniku Poznańskim zyskały niepodzielne uznanie i obudziły niedwuznaczną chęć publiczności poznania całej pracy. Zauważyć tylko sobie pozwolę, że dzieło to, jako przyczynek do dziejów części dawniej Polski, będącej pod berłem króla pruskiego, na jaknajwiększe zasługuje rozpowszechnienie.

W tym celu otwieram prenumeratę po niskiej cenie **2 tal. 20 sgr.** za **całe dwutomowe dzieło**, i wszystkie księgarnie tak krajowe jak zagraniczne przyjmują zamówienia aż do ukazania się tomu pierwszego, poczem cena znacznie podwyższoną zostanie.

Mimo niskiej ceny odstępuję od każdego zaprenumerowanego egzemplarza na cel dobroczynny znaczną część prenumeraty, a nazwiska szan. prenumeratorów przez Dziennik Poznański ogłoszone zostaną.

Ludwik Merzbach.

Guwerner, Polak, złożywszy przynajmniej egzamen maturitatis znajdzie natychmiast miejsce do 2 chłopców w Król. Polskim blisko granicy W. Ks. P. i kolei żel. Roczna pensya przy wolnym utrzymaniu rsr. 300. Biegłość w języku francuskim niekoniecznie potrzebna. Bliższych wiadomości udzieli na listy franc. z dołączeniem świadectw i rekomendacji jakiej powagi naukowej (5992)

Poszukiwana jest **nauczycielka**, Polka, posiadająca **dokładnie** język francuski, niemiecki i muzykę. Osoby reflektujące raczą się zgłosić pod adresem **A. B. Kiecko** poste restante, i oznaczyć bliższe warunki (6076)

Wies, obszaru 1200 m 174 pr. kw. z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, pięknym dworem masiv z suterennami, ogrodem owocowym, z gumnami i mieszkaniami dla ludzi w najlepszym stanie, 1/2 mili od zwirówki pomiędzy Wągrówcem a Rogoźnem położona, jest natychmiast do **sprzedania**. Kawał toru i torfa na własną potrzeb wystarcza. Długów hipotecznych niema żadnych, tak iż kupujący natychmiast pożyczkę landszafową lub inną zaciągnąć może. Zalicytacja 25,000 tal. Bliższe wiadomości na listy franc. pod adr. **S. S.** poste rest. w Szubinie. (5993)

W. Sobeski, s dziea pow. w Szubinie.

Guwerner, zdolny chłopców przysposobić do wyższych klas gimn., poszukuje miejsca. Adr. **K. M.** w ekspedycji Dziennika. (6158)

W Zanemyslu jest **wiatrak** z wolnój ręki do sprzedania. Oferty franko przyjmują **J. Ruszoryńska**, wdowa w Sremie. (6143)

Na nadchodzące święta pozwalam sobie Szanownej publiczności polecić mój dobrze zaopatrzony skład w eleganckie przedmioty garderoby męskiej.
M. Graupé marchand tailleur, przy placu Wilhelmowskim 16. (6119)

Wielka wyprzedaż na gwiazdkę

1/4 szerokie materye na suknie cd . . . 3 1/2 sgr.
Podwójnie szerokie Lusters od . . . 5 „
Pewną ilość 6/4 szerokich Mohairs, krepy i jedwabi po . . . 6 „
Francuzkie Jaconnets po . . . 4 „
Batystowe chustki do nosa po . . . 5 „
Wielkie męzkie chustki na szyję po . 10 „
Gotowe bluzy i suknie
po zadziwiająco tanich cenach u
J. Oberskiego, przy rogu Wronieckiej i Kramarskiej ul. 1. (6152)

Przy ulicy Młyńskiej Nr. 14b. na II piętrze, są **3 pokoje, kuchnia i drwalnik** od 1 stycznia do wynajęcia. (6074)

Ucznia do handlu korzeni i wina potrzebuje **Józef Tadrzyński**, w Sremie. (6140)

Mieszkanie moje przeniósłem z Bazaru na **ulicę Nową Nr. 30**, na przeciw księgarni p. Żupańskiego, polecam się łaskawemu uwzględnieniu Szanownej publiczności. (6111)

F. Raczynski, krawiec damski.

Donosiciel główny dla miasta Poznania i Wielkiego Księstwa Poznańskiego przyjmuje obwieszczenia za niesłuchanie **tanją opłatę po 7 1/2 fen.** za rządęk petytowy. Nakład 1000 egzemplarzy. Ekspedycya **plac Sapieżyński 15**, w domu pana Falka Fabiana. (6157)

Lekarz prom. znajdzie w **Pobiedziskach**, gdzie dawniej **dwóch lekarzy** było, lecz obecnie **nie ma żadnego**, korzystną praktykę. Znajomość języka polskiego byłaby pożądaną. Bliższą wiadomość udzieli **V. Huebner**, aptekarz tamże. (6149)

Szanowną publiczność miasta i okolicy **Poznania** mam zaszczyt niniejszém zawiadomić, iż się tutaj osiedliłem i mieszkam przy **ulicy Berlińskiej Nro. 28**. Pacjentów przyjmować będę: przed południem od godz. 9—12, po południu „ 3—6.

Niezamożni pacjenci mogą mnie codziennie po południu od godziny 2—3 **bezpłatnie** konsultować.

Seweryn Kremski, dentysta. (6154)

Stereoskopowe obrazy i aparaty. Zupełnie nowe widoki i grupy po znacznie niższych cenach poleca **Józef Jolowicz**, (6150) Rynek 74.

Kazimierz Maroński, rękawicznik w Bydgoszczy, przy ulicy Starej Pocztovej No. 82, w poprzek hotelu Rlego,

poleca w najlepszym guście i po najnowszej modzie swój znaczny wybór **jelonkowych, sarnich, kozich itd. spodni i gaci**, również **kaftaników**, przyobcując wszelkie zamówienia w tenże zawód wchodzące punktualnie i po cenach jaknajtańszych uskuteczniać.

Pragskie buty są w wielkim wyborze jedynie u **A. Apolanta**, przy Wodnej ulicy No. 6. (6038)

Losy do kr. prusk. i części losów. sprzedaje jaknajtańszą ceną **E. J. Landsberg** przy ul. Szwajcarskiej. (6147)

W Skórczowie pod Książką sprzedana znaczna ilość **desek li dębowych suchych, brzozone deski**. Tylko będą przyjmowane. Pieniądze proszę przez post forszus-ściągają. (6179)

Krynoliny, gorsety, rękawiczki, polichy, szkapertki nym doborze poleca **S. Tucholski** przy placu Wilhelmowskim.

Świeże, zielone kuchy rzepiowe bez włosów, polaca ze składu stawa na umówiony czas i na stacyi kolei żelaznej. **S. CALVA**

Znaczny transport **tytoniu kiego** «prost z Turcyi odebrany kowy polecam po cenach umiarkowanych i stałych. **S. Żychliński**

Handel cygar, cygaret, tytoniów, wyrobów galanteryjnych w Poznaniu ul. Berlińska No. 13. **Zbiór Herbaty 1866**

Congou, najlepszy gatunek f. **Souchong**, funt po 8 i 9 **Pecco** z kwiatem, funt po 10, i 18 złp. **Pecco Bouquet**, funt po 20, 24 i 30 złp. **J. N. Piotrowski** (4839) Hôtel du Nord.

Prawdziwy bawarski cukier słodowy poleca **J. N. Leitgeb** (5813) **Swieżego** skiego szczupaka i **szasa odebrał** **A. Cichowicz** (6155) ul. Berlińska 13, naprz.

Lubownikom ptaków polecam prawdziwe **kanarki z Hanow** **W. Ellissen** (6125) w hotelu Eichborna.

Cyrk Blennow w Hildebranda latowym teatrze. **W wtorek, 3 grudnia 1865** wielkie zwyczajne przedstawienie na benefit Augusta Blennowa, tresującego podwójnie obsadzoną orkiestrą 52 piechoty i husarów. Po pierwszy raz wystąpi od miesiąca tresowany pudel skiem Fuchs. Po pierwszy raz wystąpi na konie przed kilku dniami tutaj nym przez beneficjanta. Po pierwszy „wielka poczta czekasów“ o 9 k. prowadzonych przez p. Augusta Blennowa. Po pierwszy raz podwójnie Saltom przez beneficjanta który dwa razy powietrzu obróci, dotknąwszy się raz ziemi. O liczny udział uprasza najuprzejmiej **August Blennow**

Dla zaszłej ważnej przyczyny, **na- bożenstwo żałobne** za dusze 6 p. **Jana i Jędrzeja Sniadek**ch wraz z wstawieniem pomnika w kościele Zniżskim przeznaczone na dzień 12 grudnia, odkłada się na dzień **19 grudnia rb.** (6109) **Znin, 2 grudnia 1865.** **Ks. W. Nowacki.**

Obwieszczenie. W konkursie nad majątkiem **Markusa Weiss**, tutejszego krawca i kramarza handlującego towarami lokciowemi oznaczono na nowo uchwałą dzisiejszą dzień **26 kwietnia 1865 r.** jako dzień wstrzymania zapłaty. (6035) **Gostyn, 25 listopada 1865.** **Król. Deputacya Sądu powiatowego.**

Wezwanie. Wszystkich tych Panów, którzy doychczas, pomimo pierwszego wezwania, z składem zobowiązań do Towarzystwa Pomocy Bratniej w Pruszkowie się nie uiszcili, wzywamy niniejszém po raz ostatni, by do 15 grudnia r. b. takowe nadesłać zechcieli franko pod adresem: **Edward Donimirski w Pruszkowie (Proskau)** pod Opolem w górnym Szląsku. W razie przeciwnym zmuszeni będziemy chwycić się już da wniej zagrożonego ostatecznego środka, wzywając zalegających w kasie po nazwisku w pismach publicznych. **Zarząd Towarzystwa Bratniej Pomocy w Pruszkowie.** (6148)

Walne zebranie **Towarzystwa naukowej pomocy imienia Karola Marinkowskiego**, dla powiatu Bubońskiego, odbędzie się w **Grodzisku** w oberzy pana Kutznera dnia **13 bm.** o godz. 3 po południu, na które wszystkich członków, jako też i chcących przystąpić do tegoż Towarzystwa usilnie zaprasza (6142) **Komitet powiatowy.**

Walne zebranie **Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marinkowskiego**, dla powiatu Obornickiego, odbędzie się w **Obornikach** w hotelu Marquada, dnia **11 grudnia** o godzinie 2 po południu, na które zaprasza — rachując na zjazd liczny (6139) **Komitet.**

Wzywam pana **Andrzeja Czaohowskiego**, aby mi na drodze prywatnej donieść rzeczy, o torażniejszym miejscu pobytu **Swego**; — albowiem za dobre, gorliwe, pilne, umiętne, korzystne, prawdziwie z poświęceniem chrześcijańskim, udzielanie lekcy — za małym honorarium — dwóm synkom moim, na drodze prywatnej swą wdzięczność i najserdeczniejsze podziękia służyć Mu chcę. Za co **Mu wielkie Bóg zapłać.** **Marcinkowo dolne pod Gąsawą, dnia 2 grudnia 1865.** (6144) **E. Gardo**, rzadca gospodarzy.

Poszukuje się **nauczycielki**, biegłej w muzyce i języku francuskim, na dokonanie edukacyi dwóch panienek. Adres: **Poste restante Pakość W. W.** (6073)

Od Nowego roku poszukuje się na jeden folwark **pisarza**, bezennego w średnim wieku. Zgłosić się można do **Dominium Gronowko pod Granowem.** (6083)

Dom. **Sulenoin** pod **Zanemyslem** poszukuje od Nowego Roku **zdanego kucharza**, nieznanego, znającego się na ogrodnictwie. (6151)

Uczeń z odpowiedniem wykształceniem znajdzie zaraz pomieszczenie w handlu towarów kolonialnych i wina. **Wągrowiec, 2 listopada 1865.** (6141) **W. Zapalowski.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 2 grudnia.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 2 grudnia.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU. dnia 4 grudnia.					
Papery praskie.		Pożycz. dobrow.		Poż. narod.		Dolno-Szl.-March.		Berl. Hamb. II. Em.		Pozn. lis. zast. nowe.		List. zast. gal. now.	
%	ładano	%	ładano	%	ładano	%	ładano	%	ładano	%	ładano	%	ładano
— rząd. 1859.	100	— 50, 52 konw.	104	— 62 1/2	— 75	— 54 1/2	— 79 1/2	— 93	— 92 1/2	— 92 1/2	— 92 1/2	— 92 1/2	— 92 1/2
— 54, 55, 57.	100	— 1856.	100	— 73	— 87	— 72 1/2	— 81	— 91 1/2	— 91 1/2	— 91 1/2	— 91 1/2	— 91 1/2	— 91 1/2
— prem. 1855.	122 1/2	— prem. 1855.	122 1/2	— 87	— 88 1/2	— 185 1/2	— 165	— 100	— 100	— 100	— 100	— 100	— 100
— Obligi dług. skarb.	89	— Obligi dług. skarb.	89	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Marchijs.	83	— Marchijs.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Listy zast. March.	83	— Listy zast. March.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Prus Wsch.	83	— Prus Wsch.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Pomor.	83	— Pomor.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— W. Ks. Pozn.	83	— W. Ks. Pozn.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— (nowe)	83	— (nowe)	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— (nowe)	83	— (nowe)	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Szląskie.	83	— Szląskie.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Saskie.	83	— Saskie.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Prus Zach.	83	— Prus Zach.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— rent. March.	83	— rent. March.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Pomor.	83	— Pomor.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— W. Ks. Pozn.	83	— W. Ks. Pozn.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Pr. Wa. i Zach.	83	— Pr. Wa. i Zach.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Nadreńskie.	83	— Nadreńskie.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Saskie.	83	— Saskie.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Szląskie.	83	— Szląskie.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Papery zagranic.	83	— Papery zagranic.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91
— Austr. metal.	83	— Austr. metal.	83	— 88 1/2	— 68	— 81	— 81	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91	— 91